

GAZETA LWOWSKA

wychodzi każdego powszedniego dnia popołudniu.

Ceny prenumeraty:		Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 21-17.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
W Lwowie bez dorę- czenia do domu	mies. zł. 2—, kwart. 6—				Ze 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gośpodarczy, aski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—.
Z dostawą do domu	mies. zł. 2'40, kwart. 7—				Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.
Na prowincji z prze- syłką pocztową	mies. zł. 2'40, kwart. 7—	Konto PKO Lwów № 504.044	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.	10 gr.	Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranic, o 50 prc. drożej
Za granicą	mies. zł. 5—, kwart. 15—		Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		

WYCHOWANIE CHARAKTERÓW.

Prezes Walery Sławek wygłosił na zjeździe Rady naczelnej Nar. chrześc. Zjednoczenia Pracy w Katowicach przemówienie, które podajemy w streszczeniu, podkreślając momenty ważne i aktualne dla kształtowania się naszego życia politycznego.

Proszę Państwa, jeśli jest w życiu człowieka coś naprawdę wartościowego, radosnego, wielkiego w dorobku swoim — coś, co daje mu szczęście, to tylko to, co w uczuciach swoich i w głowie sam potrafi pogłębić i rozbudować. Wzywając ludzi do własnego wysiłku, lepiej czynimy, niż gdybyśmy dawali obietnicę: „Czekajcie, a my dla was wszystko zrobimy”.

To są właśnie te dwie różne metody. Faktem jest, że partje polityczne, które utrzymywały się na powierzchni tylko czasu w Polsce obietnicami, chyłą się już ku upadkowi. To też źle było, gdyby te metody jeszcze się utrzymywały.

Należy dokładnie przemyśleć i dobrać zrozumieć to, co w tej chwili powiedziałem, ażeby ślady tamtych metod, nierealnych obietnic z życia naszego wyplenić.

To jest ta podstawowa rzecz, od której zrozumiemy i zastosowania zawartej w niej dyrektywy w działalności każdego z nas zależeć będzie, czy praca nasza wydobywać będzie ze społeczeństwa siły twórcze, czy też będzie zdolność do wysiłku w ludziach zabić.

Przejdę teraz do drugiego zagadnienia, które też uważam za jedno z głównych. Ileż to jest jeszcze pozostałości z okresu demagogii, które sprawiają, że dookoła obserwujemy tendencję malowania obrazów jakiegoś rajy przyszłego, pisania programów i przekonywania ludzi, że będzie idealnie na świecie, jeśli życie zostanie wedle tych programów zorganizowane.

Wszystkie te obietnice, wszystkie takie programy nie są niczem innym, jak tylko demagogią, sztydem pomalowanym na mniej lub więcej piękne kolory, który ma do szeregów danej partji czy organizacji ściągać zwolenników.

Chyba niema między nami nikogo tak naiwnego, by sobie wyobrażał, że życie może upłynąć bez wysiłku, bez trudu, że ot, — szczęśliwość sama zawita do domu. Życie będzie wiecznym zmaganiem się, borykaniem się ludzi dziś z takimi, jutro z innymi okolicznościami. Idzie tylko o to, żeby możliwie cały naród do tego borykania się z przeciwnościami był jaknajbardziej zaprawiony.

Może rozumniejszem, niż tamta metoda będzie pobudzanie ludzi, by się zrzęszali we wspólnym wysiłku dla realizowania ich miejscowych potrzeb w oparciu o własną pracę i własne środki. Będzie to napewno lepsze, niż szukanie zawiłych recept na „zbawienie Polski”. Tembardziej, że rodzą się one w głowach ludzi najmniej rozumiejących rzeczywistość i najmniej mających kwalifikacji do ich rozstrzygnięcia.

Inicjatywa i praca społeczeństwa, harmonizowana z czynnikami regulującym, jakim musi być Rząd, a przedstawiająca się już na dolnych szczeblach organizacji społeczeństwa, będzie napewno najlepszą formą zorganizowania się społeczeństwa w Państwie. Zastosowanie w tej pracy metod partyjnych, polegających na popieraniu, protegowaniu przedewszystkiem ludzi należących do organizacji, prowadzi może do wypaczenia samej idei.

Przed zmianą nastroju we Francji. Czego domaga się Doumergue?

Paryż, 23. X. (PAT). Rada ministrów rozważać będzie dziś sprawę przedstawienia parlamentowi projektu reformy ustroju państwa. Premier Doumergue zaraz na pierwszym posiedzeniu, w dniu 6. XI., zgłosi wniosek o zwołanie zgromadzenia narodowego dla uchwalenia zmiany konstytucji. Według projektu rządowego winny być dokonane następujące zmiany: 1) utworzenie stanowiska pierwszego ministra, wyposażonego w specjalne atrybucje, zapewniające pełnię autorytetu władzy; 2) pierwszy minister czyli premier winien mieć prawo w razie konfliktu z większością parlamentu, odwołania się do opinii kraju, t. zn. natychmiastowego rozwiązania Izby; 3) jedynie rządowi ma przysługiwać prawo inicjatywy wydatków państwowych, 4) rząd winien również posiadać możliwość przedłużania budżetu państwowego z roku na rok w wypadku, gdyby budżet nie był w terminie ustawowym uchwalony przez parlament; 5) w ustawie konstytucyjnej winien się znaleźć statut urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

W kołach politycznych twierdzą, że

prem. Doumergue gotów jest rzucić na szalę cały swój autorytet. Przy wniosku o zwołanie zgromadzenia narodowego premier gotów jest postawić kwestję zaufania.

DEKLARACJA PREMIERA.

Paryż, 23. X. (PAT). Premier Doumergue oświadczył przedstawicielom prasy, że w sobotę, dnia 3. listopada wygłosi przez radio mowę, w której przedstawi swe poglądy na reformę ustroju państwa. Następnie premier poinformował przedstawicieli prasy o wizycie, którą złożyli mu przywódcy lewicy demokratycznej senatu Bievre, Martin i wiceprzewodniczący Caminale, którzy pragnęli go powiadomić o ustosunkowaniu się senatu do projektowanych reform. Doumergue oświadczył senatorom, że projekty jego już są ustalone. W razie potrzeby premier skorzysta z wszelkich środków, jakie mu daje konstytucja, celem doprowadzenia do zrealizowania reformy, którą uważa za pożądaną. Deklarację swą zakończył premier słowami: Nie zamierzam łamać konstytucji, lecz tylko ją stosować.

Premier Goemboes w Krakowie

Kraków, 23. X. (PAT). Wczoraj o godzinie 13'15 przybył do Krakowa premier Goemboes. Na dworcu powitał go przedstawiciel władz z wojewodą Kwaśniewskim, prezydentem miasta dr. Kaplickim i dowódcą dywizji, gen. Mondem na czele. W chwili przyjazdu pociągu, orkiestra odegrała hymn węgierski, a następnie polski. Prem. Goemboes przeszedł przed frontem kompanji honorowej i skierował się do salonu recepcyjnego, gdzie prezydent Kaplicki imieniem obywatelstwa krakowskiego powitał w gorących słowach szefa rządu węgierskiego. Prem. Goemboes podziękował w krótkich słowach, podkreślając bohaterstwo Węgrów i Polaków. Po przywitaniu się z obecnymi, prem. Goemboes odjechał do przygotowanych apartamentów.

Po krótkim odpoczynku, gość odwiedził kościół Marjański, historyczną wystawę Legionów i galerję obrazów w Muzeum Narodowym, poczem udał się do katedry, gdzie złożył wieniec żywych kwiatów na sarkofagu Stefana Batorego. Po zwiedzeniu katedry i skarbcza, premier udał się do Zamku, oprowadzany po komnatach przez ks. prof. Kruszyńskiego. O godz. 16-tej T-wo Polsko i Węgierskie podejmowało premiera w salonach Grand-Hotelu herbatką. O godz. 21'40 prem. Goemboes, żegnany serdecznie na dworcu przez przedstawicieli władz i kolonji węgierskiej, opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Zaduzo jest ludzi, którzy chcieliby za swoją pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu poselskiego, czy koncesji. I zawsze obok tych, którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką, będziemy spotykali inny gatunek działaczy, takich, którzy będą mieli pytanie dodatkowe mniej lub więcej ujawnione: „Dobrze, ale co ja na tem zarobię?”... Można pomylić się przy przyjmowaniu jakiegoś człowieka do organizacji. To jeszcze nie hańbi. Jeśli jednak później postęпки tego człowieka będą ukrywane, stajemy się współwinnymi jego wykroczeń, czy zgola kryminalnych czasem czynów. To też z całą stanowczością zaznaczamy, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego, musimy wyrzucić ze swego grona takich ludzi.

Jeśli się do organizacji dostaje zbyt dużo takich ludzi, kończy się jej wpływ, jej znaczenie, jej rola dodatkowa.

Jeśli zamiast roztaczania przez ludzi planów jakichś wielkich reorganizacji, co do których jeszcze niewiadomo, do czego mogłyby doprowadzić, jeśli zamiast posługiwania się temi planami, jako wabikiem napędzającym

członków do organizacji, — położymy nacisk na wychowanie charakterów, na większe zrozumienie, co znaczy honor, jako czynnik, regulujący współżycie między ludźmi, to napewno lepiej przyczynimy się do dźwigania społeczeństwa ku wyższym formom życia.

Nauczenie się tych prostych rzeczy wydaje mi się niekiedy ważniejsze, niż to bujanie ogólnikowemi programami, bujanie tematami, których nie rozumieją nietylko masy, ale nawet i inteligencja.

Przejście od frazesów, doktryn i demagogii do rozwiązania realnych trosk i wniesienie w to głębszych regulatorów moralności naszego życia publicznego jest napewno najważniejsze. Zadaniem każdego człowieka jest nakreślenie tego, co ma robić i co leży w jego możliwościach. Rolą organizacji jest rozumne rozdzielanie zadań, tak, aby każdy podejmował się tego, co może i umie robić; słowem, ustawienie ludzi do życia realnego, a nie do wiecznego rezonowania na temat doktryn.

Na tej drodze musimy się nauczyć układać cegiełki, a na nich zbuduje się nasza potęga, nasza wielkość.

Treść konwencji polsko-węgierskiej w sprawie współpracy intelektualnej.

Warszawa, 23. X. (PAT). Zawarta w czasie pobytu premiera Goemboesa konwencja o współpracy intelektualnej między Polską a Węgrami opiera się przedewszystkiem na głębokiej przyjaźni, jaka poprzez wieki minione łączyła oba kraje i dalej czerpie w nich swe zasady. Celem konwencji jest zacieśnienie węzłów w dziedzinie naukowej, literackiej i kulturalnej. Konwencja postanawia przedewszystkiem: 1) zorganizować komisję wzajemnych studiów historycznych, 2) wprowadzić wymianę profesorów i studentów, 3) popierać i ułatwiać tłumaczenia najlepszych utworów naukowych i literackich obu krajów. Dla urzeczywistnienia tych zamiarów powołana zostanie komisja mieszana polsko-węgierska. Konwencja wejdzie w życie w 30 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

WYSOKIE ODZNACZENIE.

W czasie audjencji na Zamku, P. Prezydent Rz. P. wręczył premierowi Goemboesowi wielką wstęgę Orła Białego.

Dr. Wyrostek złożył mandat senatorski.

Warszawa, 23. X. (tel. wł.). Senator dr. Michał Wyrostek złożył mandat senatorski.

Złożenie mandatu jest niewątpliwie epilogiem głośnego zarzutu podniesionego przez prezydenta Warszawy, Starzyńskiego, że dr. Wyrostek będąc radnym miejskim i równocześnie obrońcą interesów Rojzenów, wnosil nietylko podania, ale groził magistratowi sprawą sądową. — Należy przypomnieć, że zarząd miejski w r. 1928—29, zapłacił Rojzenom za wynajęcie lokalu na szkołę fantastyczną sumę 445.000 zł., tytułem zaliczki. Komorne zaś płacono dwa razy wyższe, niż się należało. Poza tem sprawą zatargu między prez. Starzyńskim a dr. Wyrostkiem zajmuje się sąd klubowy BBWR.

Zamiast pociągów pospiesznych -- wagony motorowe.

Ministerstwo komunikacji zamierza zastąpić wszystkie dzienne pociągi pospieszne wagonami motorowemi. Wprowadzenie wagonów motorowych przyspieszy wydatnie komunikację, oraz zmniejszy znacznie koszty eksploatacyjne.

Plan związanej z tem akcji inwestycyjnej realizowany będzie w miarę możliwości budżetowych w ciągu 3—4 lat.

Obecnie na zamówienie Ministerstwa komunikacji buduje się w Chrzanowie 5 wagonów motorowych typu Austro-Daimler (autobusy szynowe), oraz 11 wagonów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu i Lilpowa w Warszawie. Wagony motorowe osiągają szybkość przeciętną 120—140 km/godz.

Projektowane jest uruchomienie jesienią r. 1935 wagonów motorowych na liniach Warszawa — Gdynia, Warszawa — Poznań, Warszawa — Kraków, oraz Warszawa — Łódź.

Z życia akademickiego.

„Chłodno, głodno i ubogo“.

„Chłodno, głodno i ubogo“ — oto jak przedstawia się obecnie życie większości młodzieży akademickiej, która nie otrzymuje zasiłków z domu od zamożnych rodziców. Legjony studujących poszukują jakichkolwiek posad, pracy, dzięki której mogłyby zarobić kilkadziesiąt złotych na utrzymanie choćby najbardziej skromne. Młody człowiek rzucony w wir życia wielkomięskiego kombinuje, kręci się jak wrzeciono, lecz w dobie obecnego wszechświatowego kryzysu możliwości zarobkowania są minimalne. Dobrze jest, gdy któremu uda się wręczyć do jakiegoś przedsiębiorstwa lub urzędu, niestety są to bardzo rzadkie wypadki. Wszyscy chwytają się najrozmaitszych zajęć, utrzymując, że każda praca jest dobrą, że praca nie hańbi. Można więc spotkać akademika, występującego w teatryku rewjowym w podręcznym kinie, w lokalu nocnym tańczącego w charakterze fordansera za parę złotych i kolację, a wszystkim to, aby żyć i studjować.

Będzie wśród studentów łagodzą przeszkania, które utrzymują kuchnie akademickie, oraz domy, w których za małą opłatą można dostać pokój dwu lub trzyosobowy. Mieszkania w domach studentów, bardzo schludne, dają wygodne pomieszczenie dużej ilości młodzieży akademickiej. Należy zwrócić uwagę na fakt, że na 14 tysięcy studujących w szkołach akademickich we Lwowie, blisko 70 proc. ogólnej liczby stanowią przyjezdni z prowincji, którzy przezwyciężają stają się o pomieszczenie w domach akademickich, gdzie koszt wynajęcia pokoju wynosi 15—20 złotych. Dzięki pomocy obywatelskiej powstały już dawno na terenie naszego grodu liczne domy studenckie, jak np. „Dom Akademicki“ przy ul. Łozińskiego, w którym obecnie mieszka 124 studentów, a to przeważnie prawników i filozofów, „Dom Studentów Med. Wet.“ zamieszkały jest przez 120 słuchaczy akad. Podobnie przedstawia się sprawa z domami medyków, gdzie znajduje pomieszczenie blisko 150 studentów. Domy „Techników“, urządzone komfortowo, odpowiadają wymogom higieny pod każdym względem, a w szczególności „Drugi Dom Techników“, który posiada blisko 300 pokoi i może pomieścić 600 studentów. Przy budowie drugiego „Domu Techników“ brali udział studenci politechniki, przyczem wykazali wielką przedsiębiorczość i pracowitość czy to w urządzaniu różnych imprez dochodowych, czy to w sporządzaniu planów i samiej budowie.

Studentki wszystkich uczelni akademickich zamieszkują nowo wybudowany „Dom Studentek“, który daje schronienie 170 studentkom. „Kuchnie akademickie“ wydają zdrowe, smaczne obiady i kolacje w cenie 60 gr., nic więc dziwnego, że są stale przepełnione. Kuchnią domu akademickiego przy ul. Łozińskiego wydaje miesięcznie około 15 tys. obiadów i tyleż kolacji, zaś w domu weterynaryj wydają miesięcznie 3.000 obiadów wyłącznie dla mieszkańców tegoż domu. Podobnie przedstawia się sprawa wyżywienia w domach medyków i techników.

Również w „Domu Emigrantów“ stołują się studenci, a zapotrzebowanie wynosi około 4.500 obiadów miesięcznie.

Kwestja mieszkaniowa, jakoteż wyżywienia nie jest piekącą w tym znaczeniu, żeby było brak czy to pomieszczeń czy też ilości zapotrzebowanych obiadów, ponurą jest z innej strony, a mianowicie, brak pieniędzy daje się dotkliwie odczuć braci akademickiej.

Biorąc bowiem pod uwagę ilość studującej młodzieży z poza Lwowa i ilość wydawanych obiadów, które to cyfry są w rażącej dysproporcji, stwierdzić musimy fakt, że młodzież akademicka jest jednak źle od-

Akcja oddłużenia rolnictwa.

Ważne uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. 23. X. (PAT). Rada Ministrów w dniu 19. b. m. uchwaliła szereg rozporządzeń, dotyczących pogłębiania oddawna zapowiadanej akcji oddłużeniowej w rolnictwie. Rozporządzenia te normują całą skomplikowaną materję według następujących działów: rozp. o konwersji i uporządkowaniu długów roln. obejmuje specjalnie pomysły system ulg dla posiadaczy wiejskich gospodarstw, które są obciążone zobowiązaniami, powstałymi przed 1. lipca 1932; 2) rozp. o zmianie ustawy z marca 1933 o ułatwieniach

dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, obejmuje stosunki między Bankiem Akceptacyjnym z jednej, a instytucjami kredytu zorganizowanego i dłużnikami tych instytucyj z drugiej strony. Trzecie rozporządzenie, o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich i rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych, zaś czwarte o uregulowaniu zobowiązań rolników wobec funduszu obrotowego reformy rolnej.

Pawelicz i Kwaternik wypierają się winy.

Turyn. 23. X. (PAT). Pawelicz i Kwaternik złożyli pierwsze zeznania przed urzędnikiem policji turyńskiej. Dr. Pawelicz zaprzeczył kategorycznie, by miał cokolwiek wspólnego z zamachem marsylskim i twierdzi, że nigdy nie był jeszcze w Marsylii.

Kwaternik oświadczył, że odrzuca z pogardą zarzuty, które bezwarunkowo nie mogą go dotyczyć. Zaznaczył, że ostatnich 10 miesięcy, t. j. od czasu, gdy jest na wygnaniu, spędził w jednym z swych przyjaciół niemieckich w Berlinie.

Pericz vel Perczec, aresztowany w Belgji, przyznał się, że był głównym pełnomocnikiem Pawelicza. Przypuszczają, że przy pomocy zamieszkałych w Belgji Chorwatów miał on zorganizować drugi zamach na króla w Paryżu, w razie nieudania się zamachu marsylskiego. Ze znalezionych papierów wynika, że organizacja chorwacka w Seraing jeszcze 1. kwietnia wydała wyrok śmierci na króla, poruczając wykonanie go organizacji Pawelicza.

NOTA JUGOSŁOWIAŃSKA.

Budapeszt. 23. X. (PAT). Wczoraj w południe poseł jugosłowiański przy-

był do min. spr. zagr., gdzie złożył notę werbalną, domagając się podjęcia poszukiwań i aresztowania pewnego Chorwata, który na zasadzie zeznań już aresztowanych we Francji może być podejrzanym o udział w zamachu marsylskim. Władze węgierskie podjęły niezwłocznie poszukiwania.

FRANCJA NIE ZAŻAŻAŁA JESZCZE WYDANIA.

Rzym. 23. X. (PAT). Sprawa ewentualnego wydania Pawelicza i Kwaternika władzom francuskim jest w dalszym ciągu tematem komentarzy kół prasowych i politycznych. Do Rzymu nie nadeszło dotychczas z Paryża żądanie wydania władzom francuskim obu aresztowanych. W kołach francuskich podkreślana jest opinia, że rząd francuski domagać się by mógł wydania aresztowanych, opierając się na obowiązującym prawie włoskiem, które przewiduje wydanie w wypadku, gdy czyn będący przedmiotem żądania wydania uznany jest za przestępstwo przez prawo włoskie i obce.

Scott i Campbell zwycięzcami gigantycznego wyścigu Anglja - Australja.

Londyn. 23. X. (PAT). Lotnik angielski Scott przybył do Portu Darwin na w Australji o godz. 11'07. W ostatnim etapie lotu zdefektował mu jeden motor i lotnik musiał lecieć z jednym motorem w ciągu 2.5 godzin. Zdołał jednak szybko uszkodzenie naprawić i już o godz. 13'55, wystartował w dalszą drogę do Melbourne. Scott wraz z towarzyszem dokonał lotu z Anglja do Australji w rekordowym czasie 2 dni,

żywana, że często całodniowe pożywienie studenta stanowią herbata, chleb i ser lub wędlina. O zarządzeniu temu dobrzeby było też pomyśleć.

4 godz. 38 min., gdy poprzedni rekord Ulma wynosił 6 dni 17 godz. 45 min. Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przelecieli nad Samarang na Jawie o 12.35, a Turner i Pangbourn opuścili Singapore o 15.27, zamierzając lecieć bez lądowania do portu Darwin i dołonić Parmentiera i Molla po drodze.

Melbourne. 23. X. (PAT). O godz. 5'33 wylądowali na tutejszym lotnisku lotnicy angielscy Scott i Campbell, zajmując w ten sposób pierwsze miejsce w gigantycznym wyścigu na przeźstrzeni Londyn-Melbourne. Zwycięzców powitany w sposób entuzjastyczny wielotysięczne tłumy. Młoda dziewczyna z Nowej Zelandji wręczyła lotnikom kwiaty. Lotnicy brytyjscy prze-

byli całą przestrzeń wynoszącą 18.130 km., w przeciagu dwóch dni, 22 godzin i 25 minut, z szybkością przeciętną 259 km./godz.

KATASTROFY I WYPADKI.

Londyn. 23. X. (PAT). Lotnik Gilman, biorący udział w wyścigu Londyn-Melbourne rozstrzaskał dziś rano samolot, w pobliżu Palazzo san Gerazio, w prowincji Potenta. Samolot w chwili upadku, objęty został ogniem. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć.

Singapore. 23. X. (PAT). Samolot wojskowy, kontrolujący przebieg wyścigu Londyn-Melbourne, co do którego krążyła pogłoska, że uległ poważnej katastrofie, został odnaleziony. Aparat jest silnie uszkodzony. Cała załoga wyszła bez szwanku.

Zmiana w organizacji ubezpieczeń społecznych.

Warszawa. 23. X. (PAT). Pierwszy etap reformy ubezpieczeń społecznych w postaci dekretu Prezydenta Rz. P., uchwalonego na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 19. b. m., a nowelizującego przepisy ustawy o ubezpieczeniach społecznych z 28. marca 1933, polega głównie na zmianie organizacji tych ubezpieczeń. Istniejące dotychczas 4 odrębne zakłady, oraz Izba ubezpieczeniowa, zostały połączone w jeden zakład ubezpieczeń społecznych. W ramach wszakże tego jednego zakładu istnieć będą odrębne fundusze, w liczbie 5-ciu, dla poszczególnych rodzajów ubezpieczeń. Siedzibą zakładu będzie Warszawa. Skład rady obejmie w połowie ubezpieczonych, w jednej czwartej pracodawców i w jednej czwartej mianowanych przez ministra opieki społecznej członków.

Pozatem projekt dekretu zawiera przepisy na mocy których z obowiązku ubezpieczeń wyłączone będą nast. grupy: Ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń osoby zatrudnione w gospodarstwach domowych, których zatrudnienie jest z natury rzeczy krótkotrwałe, jeżeli u tego samego pracodawcy nie trwa dłużej niż dwa tygodnie. Od ubezpieczenia chorobowego zwolnieni są ci, których zarobek miesięczny przekracza 725 zł. Od ubezpieczenia emerytalnego i chorobowego wolni są pracownicy samorządowi i zakładów, oraz przedsiębiorstw samorządowych. o ile przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych, niż przewiduje niniejsza ustawa. Od ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego wolni są pracownicy zakładów i wytwórni wojskowych w przypadkach, gdy Ministerstwo opieki społecznej w porozumieniu z M. S. Wojsk. wyłącza tych pracowników od obowiązku ubezpieczenia.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

GEORGE OVEN BAXTER.

TAJEMNICZY SZEPT.

(Ciąg dalszy.)

52

Czasami widywał właściciela pod wieczór, siedzącego na trawniku pod drzewem włoskiego orzecha. Niekiedy czarny sługa podawał mu tam kolację. Chwilami lekki wietrzyk przynosił Morrisonowi przez otwarte okno miłą woń cygara palonego przez Borgena.

Był on jedynym mieszkańcem miasteczka, który mógł sobie pozwolić na utrzymywanie służącego i palenie hawańskich cygar, przyczem wybierał takie wrażenie jakgdyby od dzieciństwa rósł w dobrobycie. Morrison, który znał przeszłość Borgena, uśmiechał się sarkastycznie. W miasteczku rnieżmano, że Borgen ostatnio wzbogacił się, pracując w kopalniach. Gdzie owe kopalnie znajdowały się — nikt dokładnie nie wiedział. Niektórzy wymieniali Alaskę, inni zaś Montana.

W każdym razie posiadał on niewątpliwie dużo pieniędzy i nie liczył się z groszem. Poczynał znaczne wkłady do prowadzonego przez siebie sklepu kołonjalnego, zaś ceny jego towarów były nie tylko umiarkowane, lecz nawet trochę niższe od cen pobieranych w takichże sklepach, w sąsiednich miasteczkach. Jego współobywatele byli tem tak zdziwieni, że wręcz zapytali go o przyczynę.

— Widzicie — odpowiedział im Lew Borgen — nie jestem tu przelotnym gościem, który chce was obedrzeć i ruszyć dalej. Zamierzam osiedlić się tutaj na stałe. Nie chodzi mi o to, by zarobić miliony

w krótkim czasie, pragnę tylko zapracować na dostatanie utrzymanie. To mi wystarcza, a jeśli jesteście z tego zadowoleni, to wszystko w porządku.

Nauczył się uśmiechać po dawnemu, zaczął tyć, co najbardziej uwidoczniło się na jego twarzy. Dekretyw zauważył to, śledząc codziennie ze swego okna ogródek Borgena. Osobiście żywił tysiące podejrzeń, co do jego osoby, lecz nie mógł ich poprzeć żadnymi dowodami.

Pewny był, że tajemniczy osobnik jest bandytą i to tem niebezpieczniejszym, że sprawia wrażenie człowieka spokojnego i małomównego. Nawet mimo zeznań Monsona i Montague'a czuł, że nie będzie łatwym zadaniem wykryć Szepczącego, było zaś zgoła nieprawdopodobnem, by się udało przyłapać Borgena na gorącym uczynku przestępstwa.

Narazie musiał się ograniczyć do śledzenia Borgena i poświęcał temu cały czas. Aby nie zwracać niczyjej uwagi, Morrison opowiadał, iż cierpi na gruźlicę i przyjechał na zachód dla leczenia się suchem, czystym powietrzem. Jego mizerny wygląd potwierdzał to. Litowano się nad nim i unikano go, co właśnie było mu na rękę. Wędrował swobodnie dzień i noc, a nikt nie wszczynał z nim rozmowy.

Chociaż minęło już dziesięć dni od czasu rozpoczęcia obserwacji, żaden najmniejszy dowód nie mógł stwierdzić prawdziwości zeznań Monsona i Montague'a. Borgen po mistrzowsku udawał za możnego człowieka, który wycofał się z interesów i obecnie zabawia się w skromnego detalistę. Wkońcu, celem śledzenia go zbliża, Stew Morrison zaryzykował ukryć się w krzakach jego ogródka. Leżał tam przez całe popołudnie. Wieczorem ujrzał

Borgena, który usiadł w pobliżu jego kryjówek, gwizdząc i paląc cygaro. Nic jednak nie usłyszał prócz kilku banalnych słów zamienionych przez Borgena z jego służącym. Morrison odczuwał mimo wszystko, że to jest jedyna szansa, powinien ją zatem wykorzystać do ostatka.

Powrócił więc do ukrycia następnego popołudnia i leżąc tam, piekł się w słońcu, gdyż krzaki oceniały go niedostatecznie. Tego wieczoru jednakże Borgen wcale się nie pokazał. Na trzeci dzień zjawił się wprawdzie na zwykłym miejscu, lecz znowu nie nie zaszło. Noc zapadła i w jej uroku zaledwie dostrzegalnie rysowała się sylwetka Borgena i bliżej czło czerwone światełko jego cygara.

W tejże chwili Morrison usłyszał szept. Ku jego przerażeniu szept ten pochodził z krzaków oddalonych od kryjówek zaledwie o parę stóp. Nie śmiał obrócić głowy, a jednak wydawało mu się niemożliwym, by żywa istota mogła przesłizgnąć się do tego miejsca, stąpając bezszelestnie po kruchych gałęziach i zeschniętych liściach. Drżąc cały, wpatrywał się w ciemności i nadsłuchiwał.

Borgen zerwał się odradu z cichym pomrukiem. Morrison usłyszał, jak wyjąkał: „Boże!“

— Usiądź, warjacie! — zabrzmiał szept.

Borgen opadł zpowrotem, jakby popchnięty niewidzialną ręką.

— Ktoś może nas dostrzec — ciągnął dalej. Zastanawiasz się, jak osioł, Borgenie!

— To.. to mnie zaskoczyło — rzekł Borgen.

— Zakryj ręką usta, Borgenie, i nie mów tak głośno. Jeśli tylko słyszysz sam siebie, możesz być pewien, że i ja ciebie słyszę. Kto zajmuje pokój w tamtym domu, na drugim piętrze? (C. d. n.)

OBWIESZCZENIE O DRUGICH LICYTACJACH.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie ogłasza niniejszem w myśl art. 15, 48 i 49 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. października 1932 r. Nr. 94 poz. 812 Dz. U. R. P. o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości, że celem ściągnięcia zaległości zpn. i resztujących kapitałów z wydanych przez Towarzystwo długoterminowych pożyczek hipotecznych, wobec bezskuteczności pierwszych licytacji, odbędą się

DRUGIE LICYTACJE

niżej wymienionych nieruchomości wraz z wszelkimi przynależnościami.

Licytacje odbędą się przed notariuszem TADEUSZEM NAWROCKIM w biurze jego we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 4 w niżej oznaczonych terminach. Podstawą licytacji będą warunki licytacyjne, ustanowione powołanem wyżej rozporządzeniem.

Cenę wywołania stanowi w myśl art. 49 wyżej wymienionego rozporządzenia zniżony szacunek w wysokościach niżej podanych.

Przystępujący do licytacji winni złożyć rekojmię w wysokościach niżej oznaczonych, w kasie Towarzystwa w gotówzinie lub papierach wartościowych, które wedle obowiązujących przepisów mają bezpieczeństwo publiczne.

Wzywa się osoby trzecie, aby najpóźniej na licytacji, a przed wezwaniem do czynienia postępień, wykazały, że wniosły pozew o wyłączenie całej nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały zawieszenie postępowania egzekucyjnego, inaczej bowiem prawo tych osób nie będzie przeszkodą licytacji i nabywca uzyska prawo własności.

Akty postępowania egzekucyjnego można przeglądać w biurze Towarzystwa we Lwowie, ul. Kopernika l. 4, codziennie od godz. 9-tej do 11-tej, z wyjątkiem niedziel i świąt, zaś w ostatnich dwu dniach przed terminem licytacyjnym w biurze wyżej wymienionego notariusza w godzinach urzędowych.

Zamierzający licytować mogą w ciągu ostatnich siedmiu dni przed licytacją oglądać wystawione na sprzedaż nieruchomości codziennie od godz. 8-ej do 18-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

L. p.	Oznaczenie nieruchomości	L. wykazu hipotecznego oraz miejsce przechowania księgi gruntowej	Miejsce położenia nieruchomości Gmina — Powiat	Przeznaczenie gospodarcze nieruchomości	NAZWISKO DŁUŻNIKA	Cena wywołania zł.	Wysokość rekojmii zł.	Termin licytacji
1.	Dobra: JANUSZKOWICE	whl. 734 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Jasle	Gmina: Januszkowice, pow. Jasło	gospodarstwo rolne i leśne	Marja z Zapelskich MIDOWICZOWA i Marja Barbara Irena 3 im. Midowiczówna (obecnie zamężna JEZERSKA)	26.000—	10 100—	28 listopada 1934 r. godz. 10:30
2.	dobra: OSTOBUŻ	whl. 526 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego we Lwowie	Gmina: Ostobuż, pow. Rawa ruska	gospodarstwo rolne i leśne	Zbigniew Żelisław 2 im. KIERSKI i Helena Marja 2 im. z Wysockich KIERSKA	21.300—	14.700—	29 listopada 1934 r. godz. 9:30
3.	dobra: LUTCZA wraz z nieruchomościami wydzielonymi z tych dóbr po wszczęciu egzekucji	whl. 133 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Rzeszowie	Gmina: Lutcza, pow. Rzeszów	gospodarstwo rolne i leśne	Spadkobiercy bhp. Chaskla WALLACHA	54.000—	27 250—	29 listopada 1934 r. godz. 10:30
4.	dobra: SKWARZAWA NOWA	whl. 368 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego we Lwowie	Gmina: Skwarzawa Nowa i Foyna, pow. Żółkiew	gospodarstwo rolne i leśne	Julja z Żarskich SIEMIŃSKA i Cecylja z Żarskich CZAYKOWSKA	215.000—	45.300—	29 listopada 1934 r. godz. 11:30
5.	dobra: MYCZKÓW	whl. 393 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Sanoku	Gmina: Myczków, powiat Lesko	gospodarstwo rolne i leśne	Czesław WAWROSZ	28.000—	13.400—	30 listopada 1934 r. godz. 10:30
6.	a) dobra: ŻYWACZÓW, „Michałowszczyzna“ zwane, b) REALNOŚĆ WIEJSKA	a) whl. 402 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Kolumyji, b) whl. 1244 N. ks. gr. gm. kat. Żywaczów, w Sądzie Grodzkim w Obertynie prowadzonej	Gmina: Żywaczów, powiat Horodenska	a) b) gospodarstwo rolne	Schulim LIEBLICH i Róża z Reissów LIEBLICHOWA	a) 135.250— b) 19.750—	a) 53.200— b) 7.800—	30 listopada 1934 r. godz. 11:30
7.	dobra: SIEDLISZOWICE	whl. 468 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Tarnowie	Gmina: Siedliszowice, powiat Dąbrowa	gospodarstwo rolne i leśne	Henryk WYSOCKI	25.000—	9 800—	3 grudnia 1934 r. godz. 9:30
8.	dobra: POTOK ZŁOTY czyli SOKULEC	whl. 462 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Czortkowie (dawniej whl. 413 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Stanisławowie)	Gmina: Sokulec, pow. Buczacz	gospodarstwo rolne i leśne	Władysław CZAJKOWSKI	78.000—	28 700—	3 grudnia 1934 r. godz. 10:30
9.	realność wiejska, z wyłączeniem pgr. lkat. 1012/28	whl. 1270 ks. gr. gm. kat. Nowosiółka skałacka, w Sądzie Grodzkim w Skalacie prowadzonej	Gmina: Nowosiółka skałacka, powiat Skalać	gospodarstwo rolne i leśne	Rafał KURZROCK	165.800—	75.300—	4 grudnia 1934 r. godz. 9:30
10.	dobra: WYCIĄŻE z osadą Przylasek wyciąski	whl. 41 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Krakowie	Gmina: Wyciąże z osadą Przylasek Wyciąski, powiat Kraków	gospodarstwo rolne	Helena z hr. Wodzickich BOREK - PREKOWA	68.700—	25.700—	4 grudnia 1934 r. godz. 10:30
11.	a) dobra: NOSOWCE b) dobra: PLESZKOWCE	a) whl. 319, b) whl. 288 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Tarnopolu	Gmina: a) Nosowce, b) Pleszkowce, pow. Tarnopol	gospodarstwo rolne i leśne	Stefanja z Janickich CIENSKA	a) 15.200— b) 8.600—	a) 9.200— b) 4.100—	4 grudnia 1934 r. godz. 11:30
12.	a) dobra: KOWALÓWKA b) REALNOŚĆ WIEJSKA	a) whl. 442 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Czortkowie (dawniej whl. 205 ks. gr. dla w. poś. Sądu Okręgowego w Stanisławowie) b) whl. 1580 ks. gr. gm. kat. Kowalówka, w Sądzie Grodzkim w Monasterzyskach prowadzonej	Gmina: Kowalówka, pow. Buczacz	gospodarstwo rolne i leśne	Anna Marja 2 im. z Czajkowskich BOGUSZOWA	a) 230.500— b) 184.000—	a) 150.100— b) 119.900—	5 grudnia 1934 r. godz. 9:30
13.	a) dobra: ROŻNÓW b) dobra: RADAJOWICE	a) whl. 225, b) whl. 226 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Nowym Sączu	a) Gmina: Rożnów i Bartkowa, b) Gmina: Radajowice, pow. Nowy Sącz	gospodarstwo a) rolne i leśne b) leśne	Joanna z hr. Stadnickich hr. STADNICKA	a) 148.000— b) 65.000—	a) 66.000— b) 29.400—	5 grudnia 1934 r. godz. 10:30
14.	dobra: ZGŁOBICE część	whl. 145 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Tarnowie	Gmina: Zgłobice, powiat Tarnów	gospodarstwo rolne	Zofja Turnauówna, obecnie zamężna MARSZAŁKIEWICZOWA	36.700—	15.000—	5 grudnia 1934 r. godz. 11:30
15.	dobra: JÓZEFÓWKA folwark	whl. 641 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Brzeżanach	Gmina: Wasieczyn, powiat Rohatyn	gospodarstwo rolne	Jadwiga z Umańskich ZALESKA, Dr. Eugeniusz ZALESKI i Józef WARANKA	69.000—	17.400—	7 grudnia 1934 r. godz. 10:30
16.	a) dobra: POŁOWA HORODŁOWICE czyli HORODŁOWICE, z wyłączeniem pgr. lk. 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, i 416, b) dobra: ULWÓWEK	a) whl. 607 b) whl. 574 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego we Lwowie	Gmina: a) Horodłowice, b) Ulwówek, pow. Sokal	gospodarstwo a) rolne i leśne b) rolne	Józef NIKOROWICZ	a) 40.500— b) 65.200—	a) 9.700— b) 18.100—	7 grudnia 1934 r. godz. 11:30
17.	dobra: TELACZE, z wyłączeniem pgr. lk. 1770, 1771, 1772, 1774, 1977, 1978 i 820/2	whl. 368 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Brzeżanach	Gmina: Telacze, pow. Podhajce	gospodarstwo rolne i leśne	Marja Eufemja 2 im. z Cywińskich ks. PUZYNNINA	332.000—	139.100—	10 grudnia 1934 r. godz. 9:30
18.	dobra: ŁĘKI GÓRNE	whl. 211 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Tarnowie	Gmina: Łęki górne, pow. Ropczyce	gospodarstwo rolne i leśne	Jan ARTWIŃSKI i Helena z Amrogowiczów ARTWIŃSKA	30.000—	16 800—	10 grudnia 1934 r. godz. 10:30
19.	dobra: DENYSÓW WIELKI	whl. 154 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Tarnopolu	Gmina: Denysów, powiat Tarnopol	gospodarstwo rolne i leśne	Feliks UJEJSKI	194.000—	110.300—	15 grudnia 1934 r. godz. 10:30
20.	dobra: STUPOSIANY górne z Berezka czyli Berezka	whl. 144 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu Okręgowego w Sanoku	Gmina: Stuposiany, pow. Lesko	gospodarstwo leśne i częściowo rolne	Firma „Spółka Stuposiany“, Polska Spółka drzewna z ogr. odp. we Lwowie	54 500—	26.300—	15 grudnia 1934 r. godz. 11:30

**TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE
WE LWOWIE**